

Obóz w Bojanie 03.08.2017 (wieczorne) Samowolni lub wolni w Chrystusie - część 1

Będziemy dalej mogli jeszcze trochę porozmawiać o tej bardzo przyjemnej dla nas wiadomości, że Bóg nas uwolnił z niewoli, abyśmy mogli kosztować z niebiańskich terenów, abyśmy mogli przyjmować to, co piękne, co jest wspaniałością na tej ziemi, ponieważ to jest blask nieba. Blask wspaniałego miejsca chwały, do którego zmierza Boży lud, aby tam być na zawsze z Bogiem. Chwilę przyjrzymy się jeszcze Izraelowi, wyjściu Izraela z niewoli. 2Mojż.8 rozdział, plagi już spadają, faraon jest uparty, nie chce wypuścić Bożego ludu, trzyma zawzięcie go, ma potencjał, aby nie pozwolić wyjść temu narodowi z jego granic.

Czytamy tutaj od 25 wiersza:

„Wtedy faraon wezwał Mojżesza i Aarona, i rzekł: Idźcie, złożcie Bogu waszemu ofiarę w tym kraju”.

Widzicie, toczy się bitwa, Mojżesz ma wyjść z całym ludem i ze wszystkim. Faraon mówi: Dobra, złożcie już Bogu ofiarę, ale tu, w kraju. A więc, diabeł mówi znowu to samo, zmieńmy decyzję Boga, zróbmy to inaczej, będzie dobrze, nie będzie wojny, nie będzie zmagania, zróbcie to tu. No i gdyby człowiekowi chodziło tylko o spokój, to by pomyślał sobie, w sumie będę miał spokój, już mnie nie będzie atakować, pozwala mi już składać ofiary tutaj, a więc, nie muszę nawet wychodzić, nie muszę być w doświadczeniu.

Ale sługa Boży mówi:

„Na to odpowiedział Mojżesz: Nie godzi się tak uczynić, bo dla Egipcjan byłoby obrzydliwością to, co my ofiarowujemy Panu, Bogu naszemu. Jeżeli więc na oczach Egipcjan ofiarować będziemy to, co jest dla nich obrzydliwością, to czy nas wtedy nie ukamionują? Chcemy odbyć trzydniową wędrówkę na pustynię i złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu, tak jak nam powiedział”.

I koniec, tak jak powiedział, tak chcemy to zrobić, nie przyjmujemy twojego warunku. Znowu plagi, twardy faraon uparcie trzyma się.

9 rozdział, 27 i 28 wiersz:

„A faraon kazał wezwać Mojżesza i Aarona, i rzekł do nich: Tym razem zgrzeszyłem; Pan jest sprawiedliwy, a ja i lud mój jesteśmy grzeszni. Wstawcie się do Pana, bo dosyć już było grzmotów Bożych i gradu. Wypuszczę was, nie pozostaniecie tu dłużej”.

Składa obietnice, dobra, wypuszczę was, ale jej nie dotrzymuje, okłamując ich. Mówi: Dobra, będziesz wolny ale zaczekamy jeszcze trochę, dłużej to nie wiadomo, jakoś nie mówi: Już wyjdźcie, już nie będę was zatrzymywał i dalej ich nie puszcza.

10 rozdział, 7 do 11 wiersza:

„A słudzy faraona rzekli do niego: Jak długo będzie nam ten człowiek przynosił nieszczęście? Wypuść tych

ludzi, aby służyli Panu, Bogu swemu. Czy jeszcze nie rozumiesz, że Egipt ginie? Sprowadzono więc z powrotem Mojżesza i Aarona do faraona, a on rzekł do nich: Idźcie, służcie Panu, Bogu waszemu. Lecz którzy to mają iść? Mojżesz odpowiedział: Pójdziemy z naszą młodzieżą i z naszymi starcami, pójdziemy z naszymi synami i z naszymi córkami, z naszymi trzodami i z naszym bydłem, gdyż mamy obchodzić święto Pana. Wtedy rzekł do nich: Pan niech będzie z wami jeżeli ja kiedykolwiek wypuszczę was i dzieci wasze. Patrzcie, jakie złe zamiary macie. Nie tak! Idźcie wy, mężczyźni i służcie Panu, skoro tak tego żądacie! I wypędzono ich od faraona”.

W porządku, idźcie, wy mężczyźni, wy możecie iść i róbcie to sobie ale żony, dzieci i bydło, wszystko musi zostać w moich granicach. Toczy się bitwa, diabeł próbuje warunkować sytuację, ale sługa Boży jest zdeterminowany, aby wykonać to, co powiedział Bóg.

Jeszcze ten sam rozdział 10, 24 do 26 wiersza:

„Faraon zawołał Mojżesza i rzekł: Idźcie, służcie Panu, tylko trzody i bydło wasze niech pozostaną. Także dzieci wasze mogą iść z wami. A Mojżesz odpowiedział: W takim razie ty dasz nam zwierzęta na ofiary rzeźne i całopalne, byśmy je mogli przygotować Panu, Bogu naszemu. Więc także bydło nasze pójdzie z nami, a nie pozostanie nawet kopyto. Z niego bowiem weźmiemy na ofiarę Panu, Bogu naszemu, a my, nie wiemy, co ofiarować Panu, dopóki tam nie przyjdziemy”.

Ale faraon dalej nie chciał ich wypuścić. W 11 rozdziale od 4 do 8 wiersza:

„I rzekł Mojżesz: Tak mówi Pan: O północy przejdę przez Egipt. I pomrą wszyscy pierworodni w ziemi egipskiej, od pierworodnego syna faraona, który miał zasiąść na jego tronie, aż do pierworodnego syna niewolnicy, która jest przy żarnach, i wszelkie pierworodne bydła. I powstanie wielki krzyk w całej ziemi egipskiej, jakiego przedtem nie było i potem nie będzie. Lecz na nikogo z Izraelitów nawet pies nie warknie, ani na ludzi, ani na bydło, abyście poznali, że Pan robi różnicę między Egipcjanami a Izraelitami. I przyjdą wszyscy ci słudzy twoi do mnie i złożą mi pokłon, mówiąc: Wyjdź ty i cały lud, który idzie za tobą. Potem wyruszę. I wyszedł od faraona w srogi gniewie”.

Jest pewnym swojego Boga, można powiedzieć, że z każdym doświadczeniem, jego pewność rosła, nie malała.

I w 12 rozdziale od 29 wiersza:

„O północy zabił Pan wszystkich pierworodnych w ziemi egipskiej, od pierworodnego syna faraona, który miał zasiąść na jego tronie, aż do pierworodnego syna więźnia, który był w więzieniu, i wszelkie pierworodne bydła. I wstał faraon tej nocy, on i wszyscy dworzanie jego, i wszyscy Egipcjanie; i powstał wielki krzyk w Egipcie, gdyż nie było domu, w którym nie byłoby umarłego. I wezwał Mojżesza i Aarona w nocy, mówiąc: Wstańcie, wyjdźcie spośród ludu mojego, zarówno wy jak i synowie izraelscy. Idźcie, służcie Panu jak mówiliście, zabierzcie też trzody wasze i bydło wasze jak mówiliście, i idźcie; a dobrze życzcie też i mnie. I nalegali Egipcjanie na lud by ich śpiesznie wyprowadzić z kraju, bo mówili: Wszyscy pomrzemy”.

I tak też wyszli ze wszystkim wyszli. Dlaczego musieli wziąć wszystko z tego Egiptu? Diabeł zawsze chce, żeby coś u niego zostawić. W porządku, wyjdę z tej niewoli ale pozostawię sobie z tej niewoli na przykład ten grzech. I gdy pójdę za Panem to nie uznaję tego za grzech, nie wezmę tego, kiedy będę siedział, aby umrzeć w Chrystusie. Zawsze wrócisz wtedy do tego grzechu. Do którego grzechu ktokolwiek z nas wrócił po chrzcie, to jest grzech, którego nie wzięłeś ze sobą, kiedy siedleś w chrzest. Zostawiłeś sobie w Egipcie

coś, co później diabeł mógł powiedzieć: Chodź, to twoje przecież, no mówię ci to bierz i na moim terenie korzystaj z tego. Kiedy przychodzimy do Jezusa, Jezus mówi: Oddasz Mi całe swoje życie, bez cegokolwiek zostawienia, całe to znaczy całe grzeszne życie z wszystkimi grzechami bez oglądania, bez upiększania tego grzechu i mówienia: To nie był taki zły grzech, to za to nie musiał chyba Jezus umierać. Umierał za każdą sekundę naszego życia. A więc, musimy wziąć każdą sekundę naszego życia, kiedy chcemy opuścić Egipt, każdą sekundę. Wychodzimy ze wszystkim, żeby kiedyś diabeł nie mówił nam, nie wypominał nam i nie potępiał nas za cokolwiek. Taki był rozkaz i taki rozkaz dotyczył też i nas. Czy to jest dobre rozwiązanie? Bardzo dobre. Wtedy swobodnie człowiek podąża dalej gdyż nie zapomniał o rozkazie Pana swego. Całe to całe i koniec. Bez mówienia: Nie byłem taki zły, nie byłem taka zła. Cały idzie człowiek i jest świadomy, cały i nie chce mieć nic z tym wspólnego, w ten sposób jak było to kiedy chodziłem w grzechach swoich. Będę poruszał się pośród tego świata, ale już w Duchu Chrystusowym. Diabeł zawsze mówi: Bądźcie chociaż trochę nieposłuszni, trochę zmieńcie to wszystko. Wiesz dlaczego mieliśmy z niektórymi ludźmi takie starcie? Na przykład, powiedzmy przebiegał chrzest jakiejś osoby, a ta osoba mówi: Moje życie nie było aż takie złe, gdzieś tu byłem dobra, czy tu byłem dobry, to nie było całkiem takie złe, Bóg już działał w moim życiu, Bóg pracował w moim życiu już, to trzeba zostawić, niech będzie w śmierć zanurzone to, co ja uważam za złe, a tamto to było dobre. Nie, mówimy nie, albo przyznajesz się, że wszystko było złe i wtedy prawidłowo wychodzisz z niewoli diabelskiej, a jak nie to po co wychodzić? Wracaj z powrotem, niech faraon dalej cię tępi i tępi, aż przyjdiesz i powiesz: „Wszystko, co jest moim działem bez Boga jest złem”, żeby już nie wracać po to. Jak porządnie to porządnie, ani kopyto. Po co komu kopyto? Czasami człowiek i po kopyto wróci, coś tam zostawił, zostawiła. Wszystko, to wszystko, dlatego, że sprawa toczy się o naszą wieczność, chcemy być wolni, a nie wspominać ogórki, czy jakieś pola pozostawione, czy inne rzeczy, bo tam ogórki urosły już chyba na naszym polu, a przecież to było na złym terenie, w niewoli, w skrępowaniu. Pan Bóg chce, abyśmy byli wolni, abyśmy chodzili na wolności, swobodnie jako Jego dzieci, szczęśliwi, którzy idą dalej. Dlatego musimy być cali wyzwoleni z niewoli ciemności, by chodzić w światłości, by należeć do Boga. Jeśli zostawiłeś, czy zostawiłaś sobie wspomnienia jak to kiedyś rozwiązywało się problemy i nie uznałeś tego, czy nie uznałaś za grzech, to wrócisz do tego. Gdy uznaje człowiek wszystko za grzech, wtedy człowiek doznaje, że Jezus Chrystus to wszystko zaniósł na krzyż. Czy chciałbyś, żeby Jezus czegoś z twojego starego życia nie zaniósł na krzyż? Czy zależy ci na czymś z twojego starego życia, żeby Jezus za to nie umarł. I mówisz, Panie, umarłeś za to, za to, ale za to ja nie potrzebuję Twojej śmierci. Kiedy człowiek uznaje cokolwiek dobrego w sobie, to za to mówi: Jezu, Ty nie musiałeś i nie musisz za to umrzeć. A nasze dobro jest jak splugawiona szata, nie nadająca się dla Boga. A więc, to nasze dobro zabija nas i niszczy tak jak niszczyło nas wcześniej. Cali to cali. Z wszystkim to z wszystkim musimy przejść wody chrztu, tak jak oni przez Morze Czerwone. Wiecie, człowiek musi być konsekwentny, bo Bóg jest konsekwentny. Jeżeli Jezus, tak jak mówiliśmy, jak najwspanialszy księgowy, przeliczył wszystkie nasze długi, wszystkie!!! I wszystkie zabrał na krzyż uznając, że całe nasze życie było długiem wobec Boga, bo żyliśmy dla diabła, a nie dla Boga. To my za Jezusem mówimy: Amen! Panie, uznaję, że byłem zły, byłem złą i nic nie uznaję za dobre. Determinacja, tak jak Mojżesz, ani kopyto, nic, żebyś nie powiedział, że masz na swoim terenie jeszcze jakiś mój grzech, jeszcze jakieś złe. Wiecie, że Izraelici grzeszyli w Egipcie, wiecie, że też byli karani na początku, bo też robili różne obrzydliwe rzeczy. To było też skażone grzechem. Bóg mówi: Wcale nie byliście lepsi, ale wziąłem was dlatego, że jestem wierny obietnicy, którą złożyłem mojemu przyjacielowi, Abrahamowi, że wyzwolę was z tej niewoli. A żyjąc w tej niewoli oni się skażali tymi egipskimi bożkami. Widzicie, co robili później jak potrzebowali tych bożków ze starego życia, żeby ich widzieć i im pokłony oddawać, ich czcić. Święty człowieku bądź święty w całości, bądź wolnym świętym, ciesz się swoją wolnością. Jeśli człowiek przestaje się cieszyć wolnością, diabeł już mówi: No to wróć przecież to nie było takie złe. Przecież słyszymy nie raz człowieka, który mówi: Wiesz, to nie było takie złe w tym moim starym życiu. I co później widzimy? Co się dzieje z tym człowiekiem? Wraca do tego. Każdy, który nie uznaje zła swojego starego życia, wraca do tego zła. Dlatego najlepiej uznawać, że nic nie było dobrego i nie

odpuszczę nic, bo musi się stać tak, jak chce Pan. On ocenił moje życie jako złe, nienadające się i ja też tak samo je oceniam. Wszystko chcę wziąć z Niego, z tego co On dla mnie przygotował, aby jako nowy człowiek żyć już nowymi wartościami, należąc do Boga. Jakież to jest cenne dla nas, kiedy On nas przemienia.